

Rolnicy przechodzą na rolnictwo ekologiczne w trosce o swoje zdrowie

4 lipca 2018

Niektórzy rolnicy przechodzą na rolnictwo ekologiczne, ponieważ kuszą ich wysokie ceny pochodzących z niego towarów. Inni dlatego, ponieważ nie chcą, by ich działalność szkodziła środowisku naturalnemu. Jeszcze inni obawiają się o swoje zdrowie, a nawet życie, w związku z częstym kontaktem z chemikaliami szeroko stosowanymi w rolnictwie konwencjonalnym.



Levi Lyle (z prawej) przekształcił rodzinną farmę w organiczną po tym,

jak jego ojciec Trent (z lewej) pokonał raka

Przykładem dla ostatniej z wymienionych grup może być Blaine Schmalztz, z miejscowości Rugby w Północnej Dakocie. Pewnego dnia Schmalztz przeprowadzał opryski herbicydami na jednym ze swoich pól. W pewnym momencie przerwał, ponieważ chciał sprawdzić poziom środka chemicznego w opryskiwaczu. Po tym jak zajrzał do środka, momentalnie poczuł się słabo i zemdlał. Kilka następnych miesięcy spędził w szpitalu z zapaleniem dróg oddechowych, bólowymi mięśniami i bezsennością. Diagnoza:

astma zawodowa. „Doktor doradzał mi, bym odpuścił sobie rolnictwo” – mówi Schmaltz. „Powiedział, że jeśli tego nie zrobię, umrę w ciągu najbliższych 10 lat.”

W trakcie rekonwalescencji Schmaltz dużo czytał o rolnictwie ekologicznym. Kochał pracę w swoim gospodarstwie i dlatego podjął decyzję o jego dalszym prowadzeniu, jednak tym razem w zgodzie z przyrodą. Pracę rozpoczął już w kolejnym sezonie. Po czasie okazało się, że to był dobry wybór – mimo prowadzenia gospodarstwa objawy chorobowe zniknęły. Teraz uprawia pszenicę, fasolę, len i inne rośliny. „Nie zdecydowałem się na rolnictwo ekologiczne ze względu na większe pieniądze czy ideologię” – dodaje Schmaltz. „Zrobiłem to dla siebie i swojej rodziny, by bez obaw o zdrowie móc kontynuować pracę na roli.”

Przypadek Schmaltza nie jest odosobniony. Wielu rolników ze Stanów Zjednoczonych i Kanady podjęło decyzję o przejściu na rolnictwo ekologiczne po tym, jak pogorszył się ich stan zdrowia lub nawet doszło do śmierci kogoś z rodziny, z powodu kontaktu z opryskami.

„Ta sprawa dotyczy całkiem sporej grupy farmerów.” – mówi Kate Mendenhall, dyrektor Stowarzyszenia Rolników Ekologicznych. W ramach swojej pracy magisterskiej Mendenhall rozmawiała z rolnikami z całego świata. Stąd wie, że wielu z nich ma obawy związane z prowadzeniem oprysków. „Ten problem pojawia się we wszystkich rejonach świata.” – twierdzi Mendenhall. „Farmerzy obawiają się bezpośredniego kontaktu z pestycydami, zwłaszcza, jeśli mogą na niego narazić swoje dzieci. U niektórych z nich już pojawiły się problemy zdrowotne związane z prowadzeniem oprysków.” Opublikowany w 2017 przez Stanowy Uniwersytet w Oregonie raport ujawnia, że 86% rolników poddanych prowadzonego przez uczelnię badaniu, jako jedną z głównych przyczyn przejścia na rolnictwo ekologiczne wskazuje właśnie obawy o swoje zdrowie.

MÓJ MAŻ UMIERAŁ POWOLI

Kaas Martens przestawił się na rolnictwo ekologiczne, ponieważ źle reagował na kontakt z pestycydami. Martens, rolnik z miejscowości Penn Yan w stanie Nowy Jork, każdorazowo po przeprowadzeniu oprysków m.in. 2,4-D, cierpiał na bóle głowy, nudności i chwilowe paraliże prawej ręki. „Po jakimś czasie wiedziałem, że będę tak cierpiał jeszcze przez dobry miesiąc” – mówi rolnik. Jego żona, Mary-Howell, napisała później: „Mój mąż był stopniowo podtruwany. Na moich oczach powoli umierał. Na szczęście udało mu się wyrwać z tego koła.” W 1991 Martens zdecydował się na przejście na rolnictwo ekologiczne, ponieważ, jak twierdzi jego żona: „Nienawidził tego, jak pestycydy wpływały na niego, naszą rodziną i otaczające nas środowisko.”

Podobna historia przydarzyła się innemu rolnikowi, Gusowi Zelinskiemu. Przeszedł on na rolnictwo ekologiczne po ostrym zatruciu środkami ochrony roślin. Do zdarzenia doszło, kiedy nawdychał się herbicydu Buctril-M jak ten dostał się do kabiny traktora wykonującego opryski. „Nie mogłem złapać oddechu, dusiłem się.” – wspominał później. Zelinski spędził tydzień w szpitalu. „Doktor powiedział mi, że miałem dużo szczęścia” – dodaje. Moment wypadku był tym momentem w jego życiu, kiedy zdecydował się na zmianę sposobu prowadzenia swojego gospodarstwa: „Przeszliśmy na rolnictwo ekologiczne i nie wracaliśmy już do przeszłości. Nasze zdrowie jest dla nas ważniejsze niż zasobność naszych kieszeni, znacznie większa, kiedy stosuje się toksyczne chemikalia.”

Według żony Zelinskiego, Dolores, inni rolnicy w ich regionie nie mieli tyle szczęścia co jej mąż. „W sąsiedztwie kilku rolników zmarło po ekspozycji na środki ochrony roślin. Jednak jest to temat tabu w naszych społecznościach.”

Według Daga Falck z ruchu Nature's Path Foods, historie takie jak Gusa Zielinskiego nie należą do rzadkości: „Trudno mi nawet określić, jak często je słyszałem od rolników. Najczęściej przy konwencjonalnych uprawach chorują starsi farmerzy. Zdarza się też, że przedwcześnie umierają.”

NIE CHCIAŁAM NARAŻAĆ DZIECI NA NIEBEZPIECZEŃSTWO

Czasem rodzice przechodzą na rolnictwo ekologiczne po tym, jak ich rodzice zachorowali w wyniku ekspozycji na pestycydy. Tim Raile, właściciel farmy w St. Francis w stanie Kansas, mówi, że jego ojciec przy uprawach wykorzystywał m.in. 2,4-D i malation. Zmarł przedwcześnie na białaczkę. „Moim zdaniem, pestycydy przyczyniły się do jego śmierci.” – twierdzi Raile. „Nie był zbyt uważny przy ich stosowaniu, a na dodatek, w latach 1960. i 1970. wmawiano mu, że są one całkowicie bezpieczne.” Railego nie dziwi, że rolnicy wracają do tradycyjnych, przyjaznych środowisku praktyk z obawy o swoje zdrowie: „To zdarza się często, zdarzyło się także i mnie. W rolnictwie konwencjonalnym próbowałem się zabezpieczyć ubierając się w odzież ochronną, ale i tak zawsze istnieje niebezpieczeństwo wypadku.”

Levi Lyle jest w trakcie przekształcania swojego gospodarstwa w Keota, w stanie Iowa, na rolnictwo ekologiczne. Decyzję podjął po tym, jak u jego ojca zdiagnozowano nowotwór. „Moje zainteresowanie rolnictwem ekologicznym rosło wraz z walką ojca o powrót do zdrowia” – twierdzi Lyle. Jego ojciec zachorował na raka płuc i pachwiny. „Zastanawiał się, skąd się wziął ten nowotwór” – dodaje Levi. „Dziś, coś już wiemy o toksyczności środków, które wylewamy na nasze pola, jednak nadal część informacji jest przed nami ukrywana.” Na szczęście ojciec Leviego, Trent, przezwyciężył swoją chorobę i wrócił do zdrowia i swoich zajęć.

Ojciec Glena Kadelbacha nie miał tyle szczęścia. Umarł na nowotwór. Syn zdecydował się na przekształcenie rodzinnej farmy w Hutchinson, Minnesocie, tuż po jego śmierci: Tata przypadkowo oblał się herbicydem Lasso. Powiedziano mu wtedy, że prawdopodobnie zachoruje na raka. I zachorował. Najpierw na nowotwór prostaty, potem kości.” „Nie chcę, by moje dzieci spotkało to samo” – dodaje Glen.

Za problemami zdrowotnymi takich rolników jak Blaine Schmalztz,

Klaas Martens i Gus Zelinski, stały toksyczne nie tylko dla chwastów i owadów, ale także dla ludzi, pestycydy. Co gorsza, według Charles'a Benbrooka z John Hopkins University, zjawisko to będzie się nasilać. W USA środków ochrony roślin stosuje się coraz więcej, ponieważ chwasty zdołały się już uodpornić na działanie glifosatu. Zachęceni przez koncerny takie jak Monsanto (teraz już Bayer) czy Dow, rolnicy sięgają po coraz to cięższy arsenał do walki na swoich polach: dikambę (o której szeroko pisałam [TUTAJe](#)) oraz 2,4-D.

„W ciągu najbliższych 5-10 lat przewiduje się dalszy wzrost zużycia herbicydów” – twierdzi Benbrook. Rządzący, w szczególności ci, których zadaniem jest dbałość o nasze zdrowie powinni się tym zainteresować, jednak według Benbrooka tak się nie stanie: „Herbicydy będą coraz bardziej zagrażać ludzkiemu zdrowiu. Jednocześnie wśród naszych decydentów nie ma takich, którzy chcieliby zawrócić z obranego w kierunku rolnictwa konwencjonalnego kursu. Koniec może okazać się dla nas bardzo kosztowny.”

Rozwiązaniem dla takich rolników jak Blaine Schmalztz, Klaas Martens czy Gus Zelinski jest powrót do praktyk ekologicznych. „Chcę już się pozbyć z mojej ziemi tych wszystkich chemikaliów. Nie mam zamiaru wracać do przeszłości” – twierdzi Raile. A Mary Howell Martens dodaje: „Bez pestycydów moja farma stanie się w końcu bezpiecznym miejscem.”

Autor: Ken Roseboro

Tłumaczenie: Xebola

Zdjęcie: Bill Tiedje

Źródło oryginalne: [EcoWatch.com](#)

Źródła polskie: [Xebola.wordpress.com](#), WolneMedia.net

OD TŁUMACZKI

Artykuł, który przetłumaczyłam, dotyczy rolników ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jednak również w naszej Europie można zaobserwować podobne zmiany. Film pt. [„Zanim przeklną nas](#)

[dzieci](#)" przedstawia sytuację rolników francuskich, którzy z powodu obaw o swoje zdrowie wywołanych częstym kontaktem z opryskami, przechodzą z rolnictwa przemysłowego na ekologiczne. Film ten nakręcono w 2008 r., czyli dziesięć lat temu. Od tego czasu rynek produktów organicznych w Europie i areał ich upraw cały czas się rozwija.